

męża. Zasługi te położył on przede wszystkim na polu politycznym, jako długoletni poseł do sejmiku krajowego i do rady państwa. W działalności zaś jego politycznej wytyczną była dążność do poko-

sąd wojenny warszawski, nie przestaje zwracać na siebie uwagi. W sprawie tej — jak wiadomo — oskarżonych było 22 bandytów, którzy w ciągu kilku miesięcy dokonali w Warszawie całego sze-

regu najzuchwalszych napadów. Z liczby tej sąd wojenny 13 skazał na śmierć przez powieszenie, pozostałych zaś bądź na karę więzienia zasądził, bądź dla braku dowodów uniewinnił.

Wśród skazanych na śmierć znajdował się również młody bandyta, 21-letni Stanisław Łukasik. Przewidując swój tragiczny koniec, Łukasik w przeddzień rozpraw sądowych prosił o pozwolenie zaślubienia narzeczonej swej, Maryi Borkowskiej; dzięki staraniom obrońcy Łukasika, adw. przys. Makowskiego, pozwolenie władz świeckich i duchownych, ze względu na wyjątkowe okoliczności, niebawem uzyskano i kapelan forteczny połączył węzeł małżeński młoda parę.

Nazajutrz zapadł wyrok, skazujący nowożeńca na szubienicę. O rozpacz, jaka ogarnęła nowożeńców — wobec perspektywy rychłej rozłąki na zawsze — pisać chyba zbyt ciężka.

Ale zakochanymi opiekuje się Opatrzność — jak mówi przysłowie. Opiekowała się widocznie i Łukasikiem, który pospół z pięciu jeszcze swymi towarzyszami, współoskarżonymi, został ułaskawiony, a karę śmierci zamieniono mu na 20 lat ciężkich robót.

\* \* \*

Ze względu na ten rzadki i niezwykle wypadek, zamieszczamy w dzisiejszym numerze portrety: zasądzonego na karę śmierci a następnie ułaskawionego Stanisława Łukasika i jego żony, Maryi z Borkowskich.



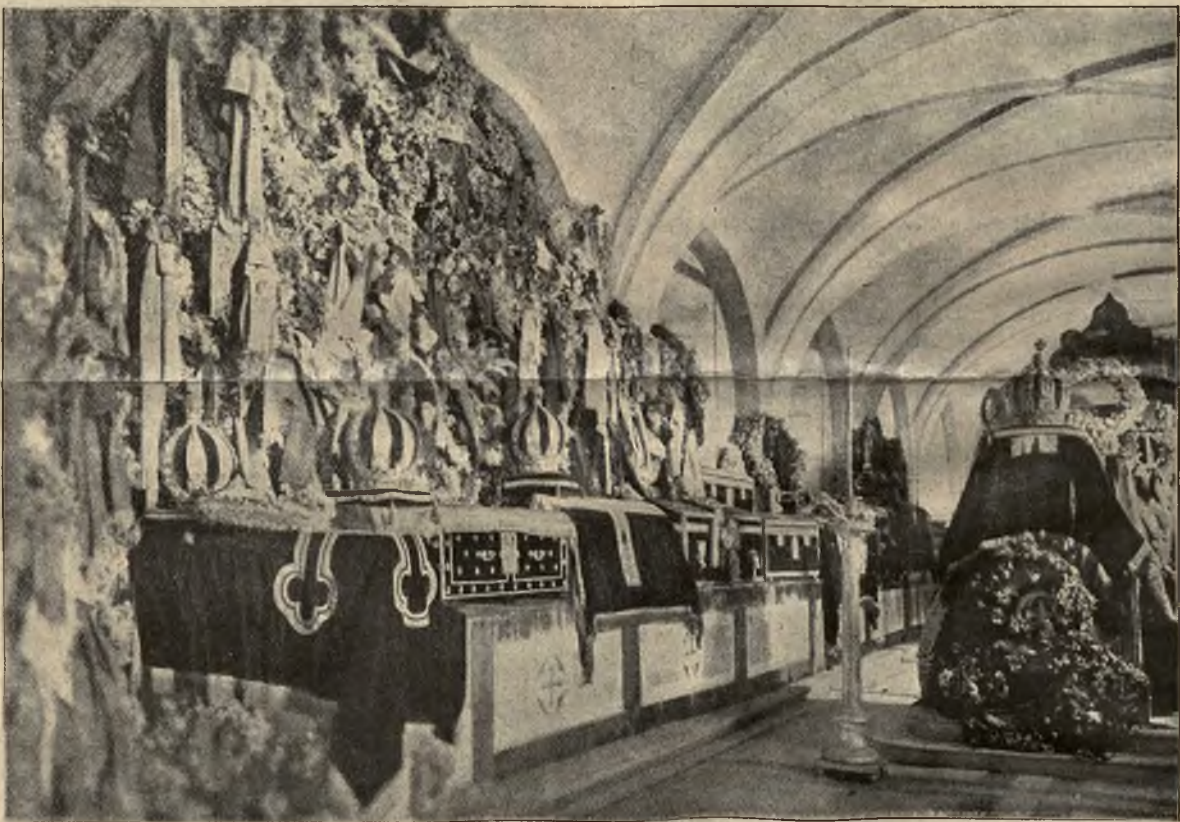
Echa królobójstwa: Starodawne karoce dworskie w pochodzie żałobnym.

jowego, przyjaznego i kulturalnego współzycia z narodem polskim, dążność dzisiejszym politykom i prowodyrom ruskim wprost nieznana. Świadom jej wagi jako dziejowej konieczności, stosował do niej całą swą politykę i wiernym jej pozostał do ostatnich dni życia. A kiedy ów, przez niego i profesora Barwińskiego stale popierany, kierunek stał się wśród niedojrzałego politycznie ogółu ruskiego niepopularnym, nawet znienawidzonym, kiedy na arenę życia publicznego wystąpili z pośród ruskiego społeczeństwa apostołowie nienawiści, w rodzaju Budzynowskich, Petryckich i t. p., i podnieśli hasło bezwzględnej szowinizmu, śp. Wachnianin nie czuł się na siłach, aby nowy kierunek zwalczyć, usunął się tedy z życia politycznego i ostatnie lata swego pracowitego życia poświęcił ulubionej muzyce.

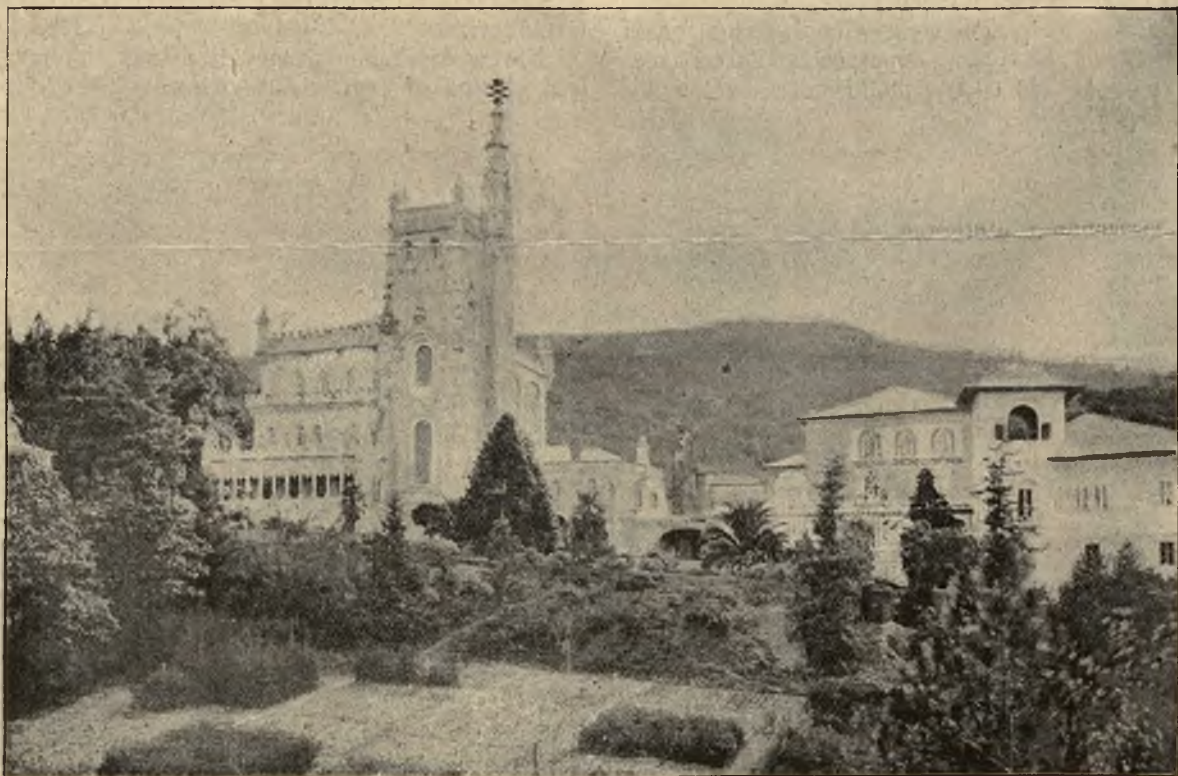
Dziś, kiedy mogiła tego zacnego Rusina świeża jeszcze pokryta ziemią, stwierdzić należy, że swą ukladnością, pojednawczością i kulturalnością zdziałał on dla sprawy ruskiej więcej, niż wszyscy dzisiejsi prowodyrzy awanturami w parlamencie i czczeniem pogroźkami. Ocenia to zapewne i sami Ukraińcy, ale chyba wtenczas, gdy dojrzą o tyle pod względem politycznym, iż w szowinizmie i żywiołowej nienawiści nie będą widzieli dowodu patriotyzmu.

### Ślub skazańca w cytadeli warszawskiej.

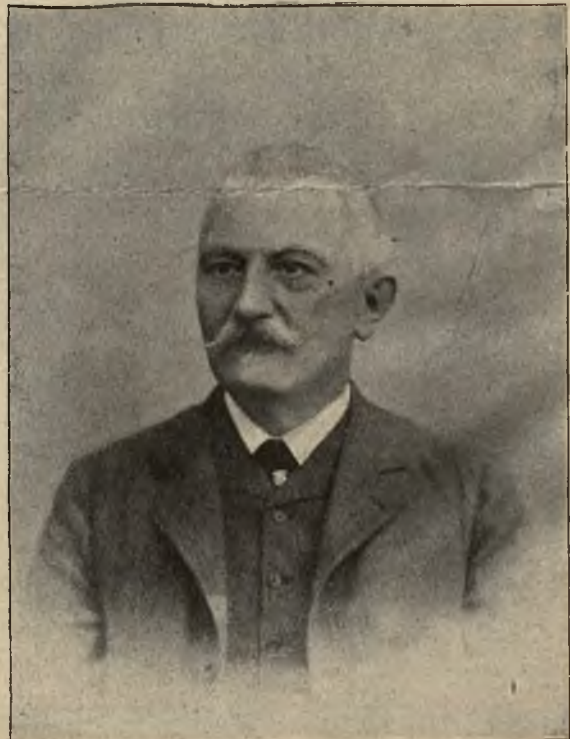
Głośna sprawa „Zmowy robotniczej” czyli szajki bandyckiej, rozpatrywana w tych dniach przez



Echa królobójstwa: Groby królewskie w Panteonie, pod katedrą lisbońską.



Echa królobójstwa: Pałac królów portugalskich w Bussaco.



Skon zacnego Rusina: Ś. p. Anatol Wachnianin.